

Dyskretny urok nacisków lobbystów GMO

2 września 2011

W dniach gorącej debaty nad GMO w Polsce, portal Wikileaks zrobił nam prezent, ujawniając kolejne depesze z ambasady amerykańskiej w Warszawie. Ta lektura odsłania kulisy wielkiej wojny gospodarczej wokół GMO i mechanizmy, jakie są wykorzystywane, aby urabiać opinię publiczną, polityków i media.

Oto tłumaczenie fragmentów dwóch depesz.

W pierwszej [1] możecie podziwiać, jak pracownicy spędza czas amerykańska dyplomacja w Warszawie. Jak konsekwentnie realizuje strategiczne cele swojego rządu. Moglibyśmy się od nich uczyć konsekwencji i skuteczności. Bo te depesze ujawniają coś jeszcze – brak kręgosłupa, brak strategii, brak profesjonalizmu po naszej stronie. Wszystkie argumenty, które uzgodnili amerykańscy urzędnicy jako potencjalnie skuteczne w przekonywaniu Polaków do GMO, są dziś w powszechnym obiegu w naszych mediach! Świadomie, lub nie, nasi politycy, naukowcy i media realizują strategię, która została stworzona w ambasadzie USA, która działa w interesie USA, a nie naszym...

W drugiej [2] o tym, jak senator Chróścikowski spuścił Amerykanów na drzewo, kiedy przyszli go lobbować w sprawie GMO. Wspaniale się czyta relację amerykańskich pracowników ambasady w Warszawie, którzy odeszli jak niepyszni wobec stanowczej postawy kilku naszych posłów i senatorów. Gdybyż inni politycy potrafili tak działać – niezłomnie, w imię interesu społecznego. Na tle innych doniesień z amerykańskiej ambasady, ujawnionych niedawno przez Wikileaks, ta relacja jawi się jako coś niezwykłego.

06WARSAW107 CREATED 2006-01-25 13:36 RELEASED 2011-08-26 00:00

Starszy doradca w zakresie biotechnologii rolniczej, Madelyn Spirnak odwiedziła Warszawę w dniach 29-30.11.2005 aby przedyskutować stanowisko rządu USA w sprawie GMO z przedstawicielami rządu polskiego, naukowcami i mediami.

Spirnak była zadowolona z pozytywnego stosunku do inżynierii genetycznej niektórych pracowników ministerialnych i profesorów, jednak to pozytywne wrażenie osłabia fakt, że wiele jeszcze pracy trzeba, aby odwrócić powszechnie panujące negatywne opinie o GMO.

Jedna konkluzja była szczególnie jasna: kwestia GMO jest obecnie regulowana przez nastawienie opinii publicznej i dlatego potrzeba taktyki politycznej i socjologicznej aby wygrać z decydentami i opinią społeczną.

Spirnak w pierwszej kolejności spotkała się z sześcioma naukowcami z zakresu genetyki roślin. Wszyscy ci naukowcy narzekali, że choć przed laty społeczeństwo polskie zaakceptowało GMO, dziś 70% jest przeciwko GMO w rolnictwie i żywności.

W ich opinii, adwokaci GMO – wpływając na opinię publiczną, muszą skupić się na potencjalnych zyskach dla konsumentów, a nie dla producentów. Jeden z naukowców zauważył, że część opozycji dla GMO wynika z faktu, że w Polsce nikt nie głoduje, więc po co wprowadzać GMO. Z drugiej strony Polacy nie sprzeciwiają się wykorzystaniu GMO w medycynie, ponieważ to daje dostęp do tańszych leków. Naukowcy stwierdzili, że kampania skupiona na potencjalnie mniejszych cenach żywności otrzymanej z GMO przemówi do przeciętnego Polaka.

Spirnak odwiedziła także ministerstwa Rolnictwa i Środowiska aby poznać opinie rządu polskiego. Anna Liro, zastępca dyrektora powiedziała, że dolne szczeble administracji opierają się na argumentach naukowych, ale Minister Środowiska w swoich decyzjach bierze pod uwagę opinię publiczną i kwestie polityczne.

W Ministerstwie Rolnictwa Spirnak spotkała się z sekretarzem Lechem Różańskim, który powiedział, że w Polsce opinia publiczna jest przeciw GMO i rząd musi brać to pod uwagę. Rząd rozważa regulacje bardziej restrykcyjne niż Unia Europejska.

Różański wyjaśnił, że polskie produkty mają w UE markę zdrowych i naturalnych i są konkurencyjne na rynku. Użycie GMO może osłabić tę opinię i pozycję rynkową Polski. Kiedy Spirnak i Doradca Rolniczy z Ambasady powiedzieli, że takie podejście spowoduje niezadowolenie USA, UE i WTO, Różański uspokoił się (sic!) i powiedział, że Polska będzie postępować zgodnie z regulacjami UE.

(dopisek: Różański złagodził swoje stanowisko na kolejnym spotkaniu, w którym uczestniczył amerykański doradca rolniczy.)

Spirnak miała wykład na SGGW, w którym uczestniczyło ok. 100 studentów. „Zasadniczo, studenci wydawali się podchodzić do tematu obiektywnie, ale w sposób oczywisty byli pod wpływem przeważająco negatywnego europejskiego nastawienia do GMO”.

Drugi wykład odbył się na Uniwersytecie Warszawskim (American Studies Center). Uczestniczyło w nim 20 studentów i pracowników. Ponownie, studenci nie sprzeciwiali się otwarciu idei konsumpcji GMO, ale odzwierciedlali typowo europejski brak zaufania dotyczący tej kwestii. Pytali, jaki jest cel zmieniania struktury genetycznej pożywienia – zgodnie z typową w Polsce argumentacją „po co poprawiać coś, co jest dobre” („if it's not broken, don't fix it”).

Spirnak dyskutowała o braku akceptacji dla GMO wśród polskiej opinii publicznej z Robertem Gabarkiewiczem, przedstawicielem Monsanto. Gabarkiewicz powiedział, że 10% polskich rolników produkuje 80% żywności spożywanej w Polsce. Ci producenci są za GMO, bo zależy im na wyższych plonach i większych zyskach. Ale 90% polskich rolników, którzy produkują 20% żywności jest stanowczo przeciwnych, ponieważ są oni zależni od dopłat

unijnych w ramach wspólnej polityki rolnej UE. Ponieważ ten segment populacji polskiej sięga milionów, ich głosy mają silny wpływ na decyzje polityczne.

Spirnak spotkała się także ze Sławomirem Zagórskim z Gazety Wyborczej, która ma największy nakład w Polsce. Zagórski, szef działu naukowego Wyborczej słuchał Spirnak życzliwie i wspominał, że napisał niedawno artykuł o GMO (po wizycie w USA, sponsorowanej przez Wydział Rolnictwa USA). Po tej publikacji był oskarżany, że jest agentem Monsanto, który bierze łapówki, żeby pozytywnie pisać o GMO. Chociaż wciąż jest zainteresowany tematem, po prostu nie może teraz napisać kolejnego artykułu o GMO, biorąc pod uwagę silnie negatywną reakcję publiczną na pierwszy artykuł.

Dwa zagadnienia pojawiły się podczas wizyty Spirnak: polskie społeczeństwo i polski rząd. Polacy zwyczajnie uważają, że w UE jest nadprodukcja żywności, a GM produktów nie da się porównać z ich naturalnymi odpowiednikami pod względem smaku i wartości odżywczej. Słyszeliśmy stale, że ludzie powinni mieć prawo wyboru, ale chcą oznakowań, aby wiedzieć, czy jedzą GM żywność.

Po drugie, jest jasne, że eksperci w ministerstwach mają naukowe podejście do GMO. Jednak ich przełożeni, ci na poziomie politycznym, więcej uwagi zwracają na opinię publiczną.

Na podstawie dyskusji z naukowcami i innymi działaczami pro-biotechnologicznymi, powstał wniosek, że nasza strategia, aby wpłynąć na bardziej pozytywne nastawienie opinii publicznej powinna być skupiona na podkreślaniu zysków dla konsumentów i na pozytywnym wpływie jaki GMO może mieć na redukcję kosztów żywności i leków. Nasze wysiłki powinny skupiać się również na przedstawieniu pozytywnego wpływu GMO na środowisko poprzez obniżenie zużycia pestycydów, herbicydów i rezygnację z głębokiej orki.

W najbliższym czasie jest kluczowe, aby pracować z członkami rządu polskiego, aby zapobiec proponowanemu dwuletniemu moratorium na nasiona GM i aby wpłynąć na kształt przyszłych przepisów o koegzystencji z nadzieją zapewnienia, że nie będą one tak restrykcyjne, aby zapobiec komercyjnemu użytkowaniu ziarna GMO w Polsce. Stopniowe wprowadzanie GM ziarna paszowego (w przeciwieństwie do konsumpcji przez ludzi) mogłoby w końcu zmiekczyć społeczny sprzeciw wobec innych zastosowań GMO. Importowane pasze GMO już są w Polsce, a więc ten most został już przerzucony.

06WARSAW1142 2006-06-12 09:36

Madelyn Spirnak[3] odbyła dwugodzinne spotkanie z Jerzym Chróścikowskim, senatorem i przewodniczącym senackiej Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska i Pawłem Michałakiem, jego zastępcą. Spirnak omawiała, jak uprawa GMO zwiększa wydajność i efektywność w rolnictwie, a także mówiła o potrzebie znoszenia barier handlowych w stosunku do GMO i o mitach na temat szkodliwości GMO. Senatorzy szybko odparli jej argumenty i podkreślili, że negatywne stanowisko rządu polskiego wobec GMO ma podstawy ekonomiczne i związane z troską o bezpieczeństwo. Wspomnieli, że w Polsce nie brakuje żywności i dlatego nie potrzebujemy produkować więcej jedzenia. Wręcz przeciwnie, Michałak podkreślał, że Polska obecnie pracuje aby zwiększyć kwoty produkcyjne dla owoców i eksportu mięsa ponad unijne limity. GMO zwyczajnie nie mają zastosowania w Polsce w obecnej rzeczywistości.

Chróścikowski i Michałak również podkreślili, że rząd polski, a także społeczeństwo nie jest przekonane co do bezpieczeństwa GMO i nie zaakceptuje ich bez solidnych badań naukowych. Senatorzy stwierdzili również, że tysiące pracowników rolnych straciłoby pracę, gdyby wprowadzono GMO i żaden inny sektor polskiej gospodarki nie wchłonie ich, i w ten sposób ewentualne wszelkie zyski z większej wydajności GMO zastaną zaprzepaszczone w ogólnym bilansie (Chróścikowski zażartował, że oczywiście Stany Zjednoczone też nie chcą polskich

robotników).

Dalsza rozmowa dotyczyła nowych przepisów zakazujących obrotu ziarnem GMO i wpisywania ich do polskiego rejestru odmian uprawnych. Spirnak zapytała senatorów, co zrobi polski rząd, jeżeli okaże się, że nowe przepisy są sprzeczne z prawem UE. Chróścikowski odpowiedział pytaniem – dlaczego USA tak się martwią o stosunki polsko-unijne? Zaprosił rząd USA, jeżeli jest tak zainteresowany relacjami Polski z UE, żeby zwrócił się do Brukseli w sprawie wyrównania dopłat dla polskich rolników do poziomu, jaki UE płaci starym państwom członkowskim.

Chróścikowski wspomniał też że jest fanem polskiej kuchni i stale promuje polską żywność. Dziwił się, dlaczego „adwokaci” GMO tak bardzo boją się znakowania tych produktów – jeżeli ta żywność jest taka dobra i wierzycie, że ludzie ją lubią, to dlaczego jej nie znakować?

Senatorzy podsumowali rozmowę, stwierdzając, że polski rząd nie jest przeciwko postępowi i chętnie będzie dowiadywał się więcej o badaniach nad GMO prowadzonych w USA, ale nadrzędnym celem jest ochrona polskiego rolnictwa, szczególnie ekologicznego, i że stanowisko polskiego rządu się w tej sprawie nie zmieni.

Podczas lunchu Spirnak i Doradca Rolniczy oraz Doradca Ekonomiczny spotkali się z przewodniczącym i zastępcą przewodniczącego sejmowej Komisji Rolnictwa, Wojciechem Mojzesowiczem i Janem Łącznym. Podczas tej sesji Spirnak próbowała dyskutować zyski, jakie daje w skali globalnej uprawa GMO oraz fakt, że rośnie liczba krajów UE, które akceptują tę technologię. Parlamentarzyści odpowiedzieli, że: amerykańskie kobiety są grube, bo jedzą GMO; ekologiczne jedzenie jest zdrowe, bo jest naturalne; mylili nawozy z pestycydami i używali „nacjonalistycznych” argumentów o USA i ponadnarodowych korporacjach, które chcą zniszczyć polskie rolnictwo.

Wysiłki, aby przedstawić potencjalne zyski dla rolników, włącznie ze zwiększeniem ich konkurencyjności w UE spełzły na niczym.

Przygotowała: Katarzyna Lisowska

Źródło: [Dziennikarstwo Obywatelskie](#)

Kompilacja dwóch materiałów na potrzeby „Wolnych Mediów”

Na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 2.5 Polska

PRZYPISY

[1] <http://wikileaks.org/cable/2006/01/06WARSAW107.html>

http://wikileaks.org/date/2006-01_0.html

http://wikileaks.org/reldate/2011-08-26_0.html

[2] <http://www.wikileaks.org/cable/2006/06/06WARSAW1142.html>

http://www.wikileaks.org/date/2006-06_0.html

[3] Madelyn Spirnak – Starszy Doradca dla Biotechnologii Rolniczej w Departamencie Stanu USA (State Department Senior Advisor for Agricultural Biotechnology).